

# Brytyjskie więzienia poniosły porażkę w deradykalizacji

7 maja 2022

Służba więzienna zawiodła, bo nie wychwyciła zagrożenia, jakie stanowili rozrastające się na terenie więzień islamistyczne gangi i skazani terroryści, ostrzega niezależny raport.

Niezależny audytor prawodawstwa do spraw terroryzmu, radca królewski Jonathan Hall, stwierdził, że „służba więzienna straciła swoją rolę w krajowym wysiłku zmniejszenia ryzyka terrorystycznego”. Hall uważa, że więzienia nie powinny być miejscem, w którym skazani planują swój następny atak.

W swoim raporcie podkreśla, że wpływ ugrupowań islamistycznych na społeczność więzienną był niedoszacowany. Dzieje się to w sytuacji, gdy wyrok za terroryzm odsiaduje około 200 osób, a podobna liczba skazanych za inne przestępstwa określanych jest przez służby jako zagrożenie terrorystyczne. Przygotowanie raportu zostało zlecone Hallowi po zamachu z listopada 2019, kiedy więzień Usman Khan zabił dwie osoby w ataku na Fishmongers' Hall i London Bridge.

Hall obwinia za to poprawność polityczną wśród służby więziennej. Religia, a w szczególności islam, stały się według niego „strefą no-go”. A bywało jeszcze gorzej, bo zamiast ograniczać zapędy islamistów, pracownicy więzień wykorzystywali liderów grup, „emirów”, jako narzędzie, które pomagało zapewnić porządek w więzieniu. Tym samym administracja jeszcze bardziej wzmacniała nieformalny autorytet liderów islamistycznych ugrupowań.

W takich grupach to z reguły więźniowie skazani za poważne przestępstwa terrorystyczne zdobywali pozycję, wpływy i szacunek. Dołączali do nich niekoniecznie zradykalizowani członkowie, ale na takiej samej zasadzie, jak w więzieniach do gangów dołączają osoby szukające ochrony, wsparcia i grupy

tożsamościowej.

Więźniowie z kolei wykluczali pracowników więzień z modlitw piątkowych lub zmuszali ich do ściągania butów w miejscu modlitwy. Grupy islamistyczne też wykluczały więźniów z pracy w kuchni, jeżeli ci nie unikali niektórych produktów (prawdopodobnie chodzi o wieprzowinę – przyp. red.). Co więcej funkcjonowały krajowe miejsca wymiany informacji, gdzie gangi islamistyczne są aktywne.

Stosując się do poprzednich zaleceń więzienia zbudowały trzy oddzielne ośrodki, więzienia wewnątrz więzień, gdzie trzymano najbardziej wpływowe osoby radykalizujące innych. Jednak nie trafiało tam wielu osadzonych. W jednym z głównych więzień było ich 15 w takim miejscu, głównie z powodu skomplikowanego procesu kierowania tam skazanych i obaw przed naruszaniem praw człowieka.

Władze reagują na wnioski płynące z raportu. Wicepremier i sekretarz sprawiedliwości Dominic Raab chce zmienić ustawę, by łatwiej kierować osoby niebezpieczne do izolowanych przestrzeni. Ministerstwo planuje zwiększyć o 20% liczbę miejsc o ścisłym nadzorze, gdzie trzymani są najbardziej agresywni przestępcy.

Hall uważa, że 15 lat bezpośredniego, życiowego doświadczenia z terrorystyczną ideologią i przemocą powinno było „upewnić pracowników, że ich cele są uprawomocnione, a nie islamofobiczne”. Wskazuje też, że potrzebne są kolejne zmiany w prawie, na przykład terroryści, którzy trzymają flagi ISIS w swoich celach, nie popełniają przestępstwa terrorystycznego, bo zgodnie z prawem nielegalne jest tylko propagowanie terrorystycznych ugrupowań w miejscach publicznych.

W świetle tego raportu inaczej brzmią ostrzeżenia, a nawet czasami rzeczywisty strach, znanego brytyjskiego przeciwnika islamu Tommy’ego Robinsona, który niejednokrotnie twierdził, że był zagrożony przez islamistyczne gangi, a raz stał się

ofiara pobicia. W jednym z przypadków Robinson odmówił wyjechania z więzienia i stawienia się w sądzie na rozprawie, bo wiedział, że zgodnie z procedurą wyląduje na noc w innym więzieniu, w którym aktywny był jeden z wspomnianych gangów.

Na podstawie: [BBC.com](http://BBC.com), [Assets.publishing.service.gov.uk](http://Assets.publishing.service.gov.uk)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)